



# KV WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Poniedziałek - 14 kwietnia 1941 r.

Rok II-Nr 88 (196)



Wizyta gen. Sosnkowskiego u gen. Sikorskiego

T E L E G R A M Y

## UKŁAD HANDLOWY JAPONSKO-SOWIECKI

Tokio 12.IV.(R) Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że w Moskwie dochodzi do zawarcia japońsko sowieckiego układu handlowego, opartego na zasadzie wymiany towarowej. Najpierw wymiana zaczynać się ma od niewielkich ilości i osiągnąć z czasem dość znaczne rozmiary.

## POMOC SOWIECKA DLA CHIN.

Czung-King 12.IV.(R) Prasa egipska donosi, że w drodze do Chin znajdują się znaczne ilości materiału wojennego, dostarczonego przez Sowiety. Świadczyć to ma, że rozmowy pomiędzy

Stalinem i min. Matsuoka nie dotyczyły sprawy pomocy sowieckiej dla Chin.

## ROZMOWY BRYTYJSKO-JAPONSKIE W TOKIO

Tokio 12.IV.(R) Doszło między ambasadorem brytyjskim w Tokio Sir R. Craigie i japońskim wiceministrem spraw zagranicznych Oshi do spotkania trwającego godzinę, podczas którego omawiane były zagadnienia dotyczące obu krajów.

## ZAJECIE KRAGUJEWACZ I JAGODYNA PRZEZ NIEMCÓW.

Ateny 12.IV.(R) Komunikat jugosłowiański głosi: "Na odcinku północnym

przeważając siły nieprzyjacielskie dotarły do rzeki Sawy, idąc od Daruwar. Po zajęciu Jagodiny nieprzyjaciół posuwa się w kierunku Kragujewacz, który również został zajęty. Zajęcie Zagrzebia przez wojska niemieckie nastąpiło bez oporu z naszej strony. W Albanii nie ważniejszego nic zaszło."

(Miasta Jagodina i Kragujewacz znajdują się ok. 85 km. na południowy-wschód od Biakogrodu. Położone są one na zachód od Szuprii i Paracina, wzmiankowanych w poprzednim komunikacie, jako zajęte przez Niemców).

Radio amerykańskie podało, że posuwanie się Niemców w środkowej Jugosławii z nad granicy bułgarskiej zostało zatrzymane pod Kruszowacz o 100 km na południowy wschód od Biakogrodu. Wśród wielu jeńców wzięto jednego generała niemieckiego do niewoli. Na południowy-zachód od Skoplie toczyła się ciężka bitwa. Jugosłowianie usiłowali niedopuszczyć do połączenia się wojsk niemieckich z włoskimi. Podają, że 80 czołgów niemieckich uległo zniszczeniu przy pomocy ręcznych granatów. Pomimo ciężkich bombardowań ze strony lotnictwa niemieckiego wojska jugosłowiańskie starały się utrzymać wolne przejście w pobliżu Monastyru, którym mogły by być przysłane posiłki brytyjskie. Śnieg i lód utrudniają działania. Południowa Armia jugosłowiańska posuwa się tymczasem w głąb Albanii.

Pierwszy węgierski komunikat wojenny utrzymuje, że w dniu 11 bm wojska węgierskie dotarły do wyznaczonych obiektów, walcząc z nieprzyjacielem, który stawiał zdecydowany opór z umocnionych pozycji."

Komunikat grecki głosił, że niemieckie jednostki zmotoryzowane przebiły się przez słynną przełęcz pod Monastirem, wdzierając się do okręgu Floryny, gdzie zderzyły się z wojskami greckimi. Na froncie albańskim ograniczone działania patroli i artylerii.

Do soboty brakowało informacji o przebiegu działań, w których biorą udział wojska brytyjskie. Przybyły z frontu oficer brytyjski stwierdził wprawdzie, że oddziały brytyjskie znajdują się w doskonałej formie, że są pełne zapasu i pewne pomyślnego wyniku swego pierwszego spotkania z Niemcami.

Zarówno premier jugosłowiański gen. Simowicz, jak i król grecki Jerzy II wygłosili ostatnio energiczne apele przez radio, w których przestrzegali przed uleganiem zniechęceniu z powodu pierwszych sukcesów niemieckich i podkreślając, że dzięki doskonałej postawie walczących żołnierzy i duchowi ożywiającemu ludność cywilną ostatecznie zwycięstwo będzie zapewnione. Wojska koncentrują się na głównych liniach oporu, celem wstrzymania marszu nieprzyjaciela.

#### DAJSZE WALKI NA FRONCIE BALKAŃSKIM.

Niemiecka kolumna złożona z czołgów, oddziałów motocyklowych i piechoty, posuwająca się wzdłuż drogi od Monastyru do Floryny została rozproszona przez oddziały greckie, doznając poważnych strat. Ponadto w okręgu Monastyru brytyjski patrol wozów pancernych rozbił jednostkę piechoty niemieckiej, po zaatakowaniu jej w chwili, gdy wysiadała z samochodów ciężarowych.

Wojska jugosłowiańskie energicznie kontratakują Niemców na południowy-zachód od Skoplie. Pomimo wszelkich wysiłków, czynionych przez Niemców, oddziałom jugosłowiańskim, działającym na południe, udało się poczynić dalsze postępy, celem nawiązania kontaktu z wojskami greckimi.

W nocy z soboty na niedzielę speaker radia ateńskiego stwierdził, że dotychczas niezwykłe kolumny niemieckie zostały, ogólnie mówiąc, wszędzie zatrzymane, gdzie tylko natknęły się na opór wojsk greckich. Znajdują się one obecnie w kontakcie z centralnymi, zorganizowanymi liniami naszego frontu, obsadzonego przez główne siły wojsk greckich i brytyjskich. Tworzą one potężny mur obronny, przeciwko któremu Niemcy będą musieli stoczyć wielką bitwę.

W Albanii atak włoski, podjęty nad rzeką Aaos został odparty z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Komunikat grecki podaje, że na obu frontach (niemieckim i włoskim) miała miejsce ograniczona działalność w różnych punktach.

Międzynarodowo koła greckie zaprzeczają doniesieniom radia zagranicznego, jakoby siła wojsk greckich odciętych na wschód od Axios wyniosła 80 tys. ludzi. Siły greckie w tym okręgu były znacznie słabsze, a nadto należy wziąć pod uwagę fakt, że kilka tysięcy żołnierzy greckich zdołało się wycofać na czas i dotrzeć na niezależne terytorium greckie.

RAF z powodzeniem atakowało zmotoryzowane kolumny w okręgu Bitolę, niszcząc wiele wozów. Bombardowano też kolumny pod Valonę. Złe warunki atmosferyczne nie pozwalają stwierdzić rozmiaru strat.

Zdając sobie sprawę z ciężkiej obecnie sytuacji - komentarz radia ateńskiego zaznacza, że są powody, aby mieć zaufanie do dalszego rozwoju wypadków, a nawet żywić pewien optymizm. Co prawda brak danych o dokładnej sytuacji w okręgach wschodnich, wiadomo jednak, że znacznie silniejsze siły greckie zdołały się wycofać w porządku, zadając nieprzyjacielowi duże straty. Większość sił

jugosłowiańskich - oświadczył rzecznik ambasady jugosłowiańskiej w Ankarze - wycofała się w góry i będzie mogła stawiać opór, dopóki tylko docicrać do niej będzie zaopatrzenie z dalmatyńskiego wybrzeża. Brak wszelkiego potwierdzenia doniesień radia rzymskiego, jakoby król Piotr miał udać się samolotem do Sztambułu. Uważa się, że sytuacja wojskowa w Jugosławii poprawiła się obecnie na korzyść wojsk jugosłowiańskich, które ze swych pozycji górskich zadają Niemcom duże straty.

#### CZY ROSJA BĘDZIE INTERWENIOWAŁA ?

Moskwa 13.IV.(R) Wicekom.spraw zagranicznych Wyszynski wezwał do siebie posła węgierskiego w Moskwie Kristoffy'ego, domagając się od niego złożenia wyjaśnienia, dlaczego rząd węgierski wysłał wojska do Jugosławii. W oświadczeniu swym poseł węgierski wyraził nadzieję, że rząd sowiecki uzna słuszność postępowania Węgrów.

W odpowiedzi na to wicekom. Wyszynski zaznaczył: "Mogę oświadczyć, że rząd sowiecki nic może apróbować kroku dokonanego przez Węgry. Fakt rozpoczęcia wojny przeciwko Jugosławii w cztery miesiące po zawarciu z nią paktu wiceprezesa przyjaźni wywołał na rządzie sowieckim nadzwyczaj złe wrażenie." Łatwo zdać sobie sprawę w jakiej sytuacji znalazłyby się Węgry, gdyby stały się same przedmiotem ataku. Gdyby wziąć jej decyzję za podstawę do ogólnej polityki, zostałyby zapewne rozszarpane na kawałki, gdyż na Węgrzech żyją trzy mniejszości."

Oświadczenie to stanowi całkowite potępienie stanowiska Węgrów.

Korespondenci amerykańscy donoszą równocześnie, że Stalin ma być już prawie zdecydowany do wzięcia większego udziału w wydarzeniach bałkańskich, mając flotę skoncentrowaną w nieznacznej odległości od Bosforu. Ma on sobie już dobrze zdawać sprawę z niebezpieczeństwa niemieckiego, jakie grozi Ukrainie i Kaukazowi. Na niebezpieczeństwo to wskazał zresztą w swej ostatniej mowie Churchill.

Japoński min.spr.zagr. Matsuoka po powrocie z Leningradu odbył jeszcze konferencję z Stalinem i Mołotowem, po czym odjechał w ciągu niedzieli w drogę powrotną do Tokio.

#### SOWIECKO-JAPOŃSKI PAKT O NEUTRALNOŚCI.

Źródła arabskie podają, że min. Matsuoka przed opuszczeniem Moskwy zawarł pięcioletni pakt o neutralności z Sowietami. Przewiduje on, że na wypadek zaatakowania jednego z układających się krajów przez trzecie państwo drugi pozostanie neutralny na czas trwania wojny. Obie strony uznają całość swego terytorium, zwłaszcza, o ile to

odnosi się do Mongolii zewnętrznej i Madżukuo.

#### DZIAŁANIA POD TOBRUKIEM I BARDIĄ.

Kair 12.IV.(R) Komunikat brytyjski, po podaniu wiadomości o spotkaniu się wojsk brytyjskich z niemieckimi w Grecji, podobnie jak to uczynił komunikat grecki, głosi dalej: w Libii nasze wojska nawiązały kontakt z nieprzyjacielem na zachód od Tobruku.

W Erytrei nasze posuwanie się w kierunku południowym na dwóch głównych drogach zostało nieco zwolnione z powodu zasypania dróg głazami, które zostały już usunięte. Liczba jeńców wziętych od początku obecnych operacji w Erytrei, aż do chwili zajęcia Massauy, wynosi 41 tys. ludzi, w tym tysiąc włoskich oficerów, 14 tys. Włochów i 26 tys. wojsk kolonialnych.

W Abisynii odbywa się posuwanie się wojsk brytyjskich z włoskiego Somali w głąb południowej Abisynii, a kolumny, które zajęły Addis Abebę napierają nadal na cofającego się nieprzyjaciela.

Pod Addis Abebą wzięto do niewoli 5 tys. jeńców w tym 4 tys. Włochów. Wielu dalszych jeńców wzięto na innych obszarach działań wojennych.

Dalsze wiadomości z Libii podają, że w niedzielę popołudniu niemiecka kolumna zmotoryzowana, omijając Tobruk, zapuściła się aż do Bardii, którą zajęła bez walki, po opuszczeniu jej przez wojska brytyjskie. W Tobruku pozostały znaczne siły brytyjskie, które nadal stawiają opór nieprzyjacielowi. Ostatnio toczą się walki na przestrzeni od Tobruku do Sollum. W Tobruku odparto atak niemiecki. Do utarczek doszło pod Gazala, El Adem, Tobrukiem i Bardią.

Tobruk nie jest bynajmniej otoczony, ani też odcięty. Ma on połączenia przez pustynię i drogą morską. Dobrze poinformowane koła w Kairze nadal żywią zaufanie w możliwość opanowania sytuacji i obrócenia jej na swoją korzyść. Na pustynię zachodnią nadchodzą nieustannie posiłki brytyjskie. Pod tym względem sytuacja jest znacznie lepsza niż przed tygodniem.

#### RYZYKNA SYTUACJA W LIBII

Taktyka Niemców, wypróbowana w Francji, a polegająca na zapuszczaniu się kolumnami w głąb terytorium nieprzyjacielskiego może poważnie zawieść w pustyni, gdzie nie ma możliwości opatrywania się na miejscu. Niemcy mają obecnie na tyłach znaczne siły przeciwnika. Działania obecnie rozwijają się w kilku kierunkach i mają charakter zupełnie płynny.

Poniżej podajemy wyjątki z artykułu, jaki ukazał się w nrze 151-ym "Life and Work". Przekładu polskiego dokonał mjr. Roman Lipiński.

- Czyż to być może, Crainie? - pytałem sam siebie, wracając do mojej parafji po dziesięciodniowej nieobecności. (Nie mówię tu o jakiejś rzeczywiście Crainie, lecz o tem, co sobie tak nazwałem, gdyż cenzor nie pozwoliłby mi użyć właściwej nazwy.) Drogi pełne były hałasu czołgów, samochodów ciężarowych i tupotu nóg uzbrojonych ludzi. Coraz nowe pola zajmowano pod zgrupowanie namiotów, a językiem panującym niepodzielnie nie była już mieszanka szkockiego z angielskim, która jak sądzę panowała tu od czasu rzymskiej okupacji, - lecz język polski.

Wchodząc do domu, zastałem gospodynię, powtarzającą tajemnicze słowa "Dzień dobry!" konstatuującą z lubością nowo odkryte zdolności własne.

- To jest wynik styczności z naszym uczniem - wyjaśniła pani Smith - to znaczy po polsku "good morning."

- Jaki uczeń?

- Tak! Młody żołnierz polski, który, przychodzi tu wieczorami uczyć się angielskiego.

I to w ciągu tygodnia! Crainie nie mogło być tak okrutnie, a równocześnie tak przyjaźnie przewrócone do góry nogami w ciągu całej swej historii.

Farmer McCaig wybrał się na targ do miasteczka, jak zwykle w poniedziałek zrana, - a kiedy wrócił na po dwieczorek, znalazł cztery swoje pola zajęte przez kilka tysięcy polskich żołnierzy, żonę nadzorującą właśnie poszukiwań dodatkowej wody, i dwu generałów polskich w mieszkaniu. Narazie nie było to zabawne, - ale teraz śmieje się z tego. Biedny McCaig! Sądzę, że jednak pogodził się szlachetnie z wytworzonym stanem rzeczy.

Opośała wzgórze spotkałem dwie panie Mackenzie. Mówiły do mnie dźwięcznym bombastycznie "staccato." Co się z nimi stało?

Zapomniałem o uczniach, o lekcjach angielskiego. One miały również wieczornych gości.

Przeszedłem przez wieś. Jeden z polskich oficerów bawił się w "koniki" z dziećmi gajowego, ciągnąc je wszystkie razem w wozku. Towarzyły temu wybuchy śmiechu. Na moście siedział jakiś żołnierz, a obok niego dwie małe dziewczynki ze szkoły przyglądały się, jak naprawiał ich zepsuta lalkę. Inny znów stał przy

drzwiach domu i kołysał na rękach dziecko. Wydawało się, że wszystkie drzwi są dla nich otwarte - i to w Crainie, w nieufnym Crainie, gdzie Szkot zazwyczaj bywa nieruchliwy, chociaż ma zawsze najszczerzą chęć serdecznego witania gości.

Wkrótce jednak zrozumieliśmy wiele rzeczy. Zrozumieliśmy, dlaczego Polacy tak dążą do przyjaźni z dziećmi. Sami są niemal wszyscy żonaci, niemal całkiem stracili kontakt ze swojemi rodzinami i nie wiedzą zupełnie, co się z nimi dzieje. Kilku zaś z nich wie aż nadto dobrze i ... nie może zapomnieć.

Pozostały jedynie wyszarżane fotografie, które pokazują z dumą: "Mój chłopak jest w tym samym wieku, co i pana. - Bardzo nawet podobny."

Widziałem jednego z nich tulącego, a raczej obejmującego młodego harcerza z nawpół szalonym nabożeństwem, znoszącego mu prezenty, cukierki i owoce, zastawiającego mu siódła na ptaki w leśnym wąwozie. - Pozostało mi to w pamięci.

A więc zawojowali oni nas, - małomównych Szkotów. Nawet starą pannę Gray! Obawiałem się, co ona powie na to wszystko, ale przypominam sobie, że pewnego wieczoru wkrótce po okupacji, powiedziała: "I pomyśleć, że musiałam dożyć i zobaczyć coś podobnego." Panna Gray mieszkała w Crainie już od 80 lat nad Braefoot: była tu jeszcze przed budową kolei i te stare, odległe czasy wydają się jej "wiekami złotymi". Obawiałem się, co ona pomyśli o tych ludziach nowych, wchodzących do jej zacisza z ich cudacznym "niechrześcijańskim" językiem, jak go nazywała. Ale nie trzeba było czekać długo na wyjaśnienie. Pewnego wieczoru - w kilka tygodni - śpieszyła drogą eskortowana jak księżna, przez straż honorową z każdej strony. W ręku niosła kosz.

- Jak się miewa pański generał? zapytała. - Mam tu coś dla niego...

I zaczęła układać przed nim coś, czego nigdy w życiu nie widział: placki pieczone z syropem, pieczeniłowicie i czysto owinięte.

Cóż miał zrobić generał? Prostu przedsięwziął razem z nią objazd obozów i na pożegnanie ucałował w oba policzki.

Mielismy tu już trochę czasu, aby oswoić się z ich rycerskimi zwyczajami. Całowanie pań w rękę, trzaskanie obcasami, niskie ukłony! Nie sądzę, aby to oswojenie się na-

sze wyszło na naszą niekorzyść. I te raz już my -- mężczyźni uchylamy kape luszków wobec panienci, siedzącej za o kienkiem w urzędzie pocztowym. A teraz wstajemy, gdy inny mężczyzna opuszcza pokój. Nauczyliśmy się podziwiać tę mieszaninę swobody i dyscypliny, jaka istnieje między oficerem polskim, a szeregowcem: - zobaczycie ich często zrywających się do salutowania przy spotkaniu, a następnie, w mgnieniu oka stających się dosłownie towarzyszami broni, śmiejących się swobodnie w świetlicy Kościoła Szkockiego.

Spostrzeżliśmy, że przy ładzie w świetlicy oficer ustępuje pierwszeństwa swemu podwładnemu, zanim sam weźmie filiżankę, lub talerzyk. Widzieliśmy również, jak młody chirurg stał przy drzwiach, aby dać przejść starszemu człowiekowi, chociaż był od niego niższy stopniem. I wszystko to bardzo odpowiada szkoickiemu zrozumieniu wartości człowieka. Tembardziej zaś, że nie była to powierzchowna grzeczność - lecz szczególna uprzejmość.

Kiedyś nie mogłem unieść ciężkiej paczki przez ulicę wioski. Usłyszałem wtedy szybkie kroki za sobą i poczułem, jak jakiś Polak podtrzymuje paczkę, by ulżyć mi w jej dźwiganiu.

I nie maluję tu tkliwych obrazków. Oczywiście niektórzy z nich są lepsi, od innych, niewiele jednak było odchylen: Olbrzymia większość była szarmancka i łatwo przystosowywała się do nas.

Czasami też wynikały z ich powodu humorystyczne sytuacje, - gdyśmy na przykład pytali pewnego młodzieńca, czy umie grać na fortepianie, a okazało się, że jest to "drugi Paderewski" w swoim kraju. Czasami zaś po rozmow-

wie o prawie, lub architekturze z pewną dozą naszej stosunkowo częstej ignorancji stwierdzaliśmy, że mamy przed sobą czołowego adwokata, lub architekta z Warszawy.

Ze swej strony robiliśmy, cośmy tylko mogli, żeby przywrócić tym ludziom ich zainteresowanie się życiem, żeby odbudować chociaż nikawy cień ich uczuć rodzinnych. Prawie każdy dom w parafji jest dla nich otwarty, a również i Dom Boży, chociaż nie stoją oni po tej samej stronie Bożego Muru, co my. Oprócz trzech naszych świetlic, mamy jeszcze i inne punkty styczne. Naprzykład mamy grupę liczącą około 100 osób które uczą się naszych miejscowych prac. (Zdarzył się kiedyś taki wypadek, że pewien hodowca owiec został zapytany o stosunek kosztów robocizny do właściwej ceny rynkowej. Okazało się, że szeregowiec, który zadał to pytanie był profesorem ekonomii rolniczej) Niezbyt daleko od Szkockiego Kościoła jeden z tych młodych profesorów zainstalował się w namiocie oświatowym: - niebawem utworzył się ogonek, jak przed rozpoczęciem seansu w kinie, aby się go radzić, lub usłyszeć jego opinię w najrozmaitszych sprawach.

Stara przyjaźń odżyła. Przyjaźń, którą poeta Campbell rozwijał tak gorąco około 100 lat temu; przyjaźń, rozciągająca się daleko wstecz w ubiegłe wieki.

"Moje wojsko" - powiedział generał Sikorski, prezes rady ministrów i Wódz Naczelny - " przyszło złamane na duchu, złamane na zdrowiu, złamane moralnie. Serdeczność, z jaką się tu spotkało, odnowiła ducha Polskiej Armji".

CHRONIKA BRYGADY

KSIĄŻKI WYPOŻYCZONE - ZWROT DO S. O. K.

Wiele książek wypożyczonych z bibliotek oddziałowych - dotychczas nie zostało zwróconych S.O.K. przypomina, że zgodnie z rozkazem Dcy S.B.S.K. - termin zwrotu tych książek upłynął dnia 25 marca br.

POLSKIE KINO OBOZOWE

dzisiaj, poniedziałek 14 bm. g. 18.45

" DZIECKO WIELKIEGO MIASTA "

J U T R O, wtorek 15 bm. w kinie obozowym pocz. g. 18.45

Ceny normalne

**ABC MIŁOŚCI**  
BOGDA,  
DYMUSZA, KRUKOWSKI, TOM,  
LAWIŃSKI, CRWID  
występują w tej  
KOMEDII MUZYCZNEJ  
pełnej życia i humoru !

NIEPOTRZEBNE KSIĄŻKI - DO BIBLIOTEKI  
ZOLNIERSKIEJ.

Sekcja Ośw.-kult. jeszcze raz zwraca się z apelem, o przekazywanie niepotrzebnych książek do biblioteki Brygady. Ofiarowano dotychczas kilkadziesiąt książek, które poważnie zasiliły księgozbiór biblioteczek polowych.

W naszych warunkach każda książka jest cenną - i nie powinna się zmarnować.

FILMY WYPOŻYCZONE - ZWROT

Właściciele filmów wypożyczonych w swoim czasie w myśl rozk. S.B.S.K. zechcą zgłosić się po ich odbiór w Sekcji Ośw.kult.

O S T A T N I E W I A D O M O S C I

DUŻE ILOŚCI JEŃCÓW NIEMIECKICH.

Kair, 14.IV. Już dotychczas ponieśli Niemcy duże straty w walkach w zachodniej pustyni. Szybkie postępy wojsk niemieckich wystawiły na ciężką próbę ich sprzęt zmechanizowany.

W sobotę wieczorem nadeszła do Kairu część jeńców niemieckich wziętych do niewoli w walkach na Zachodniej Pustyni. Transport ten liczył 5.700 Niemców. W ciągu niedzieli nadeszło do Kairu szereg dalszych pociągów z wielką ilością jeńców niemieckich i włoskich, których skierowano do obozów koncentracyjnych.

NARADY RZADU EGIPSKIEGO.

W niedzielę odbyły się narady rządu egipskiego nad wytworzoną sytuacją. W obradach brał udział szef sztabu głównego Ferik Ibrahim Attallah pasza. W poniedziałek rano premier egipski Hassein Sirry Pasza spotkać się miał z gen. Wavelem, poczem przewidziane było odbycie się nowego posiedzenia egipskiego gabinetu.

DZIAŁANIA LOTNICZE W CYRENAJCE I ABISSYNI

Kairo 13.IV.(R) W Cyrenajce podczas dwu dni walki eskadra australijskich myśliwców zestrzeliła sama 18 maszyn niemieckich, zaś w ciągu ostatniego tygodnia zestrzelono lub zniszczono na ziemi przeszło 30 samolotów nieprzyjacielskich. W czasie jednego tylko nalotu na lotnisko w Dernie myśliwce brytyjskie zniszczyły 8 stojących na ziemi maszyn niemieckich, w tym 6 Heinkelów 111. Niemniej czynne były eskadry bombowców, atakując koncentracje zmotoryzowanych oddziałów niemieckich pod Agadabia i w innych punktach Mechelli, jak również lotniska nieprzyjacielskie.

Na drodze Gazala-Tobruk zostały zaatakowane nieprzyjacielskie kolumny zmotoryzowane przez bombowce i myśliwce brytyjskie. Około 100 wozów zniszczono, lub poważnie uszkodzono. Podczas nalotu nieprzyjacielskiego na Tobruk stracono 3 samoloty niemieckie. Jeden samolot włoski „Cant” spadł do morza o 100 km na północ od Aleksandrii.

W stosunku do szkód zadanych nieprzyjacielowi straty brytyjskie wy-

noszą zaledwie cztery maszyny myśliwskie, przy czym piloci dwóch z nich uratowali się.

Dowództwo RAF-u na Bliskim Wschodzie ogłosiło komunikat, z którego wynika, że przy zajmowaniu Addis Abeby znaleziono na tamtejszym lotnisku 31 samolotów włoskich rozbitych całkowicie lub poważnie uszkodzonych na skutek poprzednich nalotów brytyjskich.

Samoloty południowo afrykańskie atakowały nadto lotnisko w Gimma. Trzy bombowce nieprzyjacielskie i jeden myśliwski, oraz dwa nie rozpoznane, zniszczono na ziemi. Stracono nadto podczas walki w powietrzu dwa interweniujące aparaty nieprzyjacielskie.

SUKCESY NOCNYCH MYŚLIWCÓW BRYTYJSKICH

Londyn 12.IV.(R) W ciągu 11 nocy ze strzelono nad W. Brytanią rekordową liczbę 46 samolotów niemieckich. Podczas całego miesiąca poprzedniego stracono nad Anglią 44 maszyny nieprzyjacielskie.

DUŻE NALOTY NA ANGLIE

Londyn 13.IV.(R) Ostatnie noce przyniosły szereg poważnych nalotów na wyspy brytyjskie. Ucierpiały znacznie miasta Coventry, Birmingham a ostatnio także Bristol. Szkody i straty są dość poważne.

Liczba straconych samolotów niemieckich wynosi przeciętnie po 10 maszyn za każdym masowym bombardowaniem nocnym.

RAF NAD NIEMIECKIMI BAZAMI

Mimo złych warunków atmosferycznych lotnictwo brytyjskie dokonało w ostatnich dniach szeregu nowych nalotów na port w Brest, bazę łodzi podwodnych w Lorient i lotnisko w Mergnac. Atakowano też obiekty wojskowe i przemysłowe w Danii, Zagłębiu Ruhry i Holandii, podpalając między innymi zbiorniki paliwa we Vliedsingen oraz magazyny i elektrownie w Leyden. Myśliwce ochrony wybrzeża dokonały lotów ofensywnych w głąb Francji i na wybrzeżach Holandii. Na południe od Norwegii zatopiono nieprzyjacielski statek transportowy.